„BĄDŹ GOTÓW"

MIESIĘCZNIK HARCERZY W WIELKIEJ BRYTANII.

ROK II | LISTOPAD 1949 r. | NR. 11

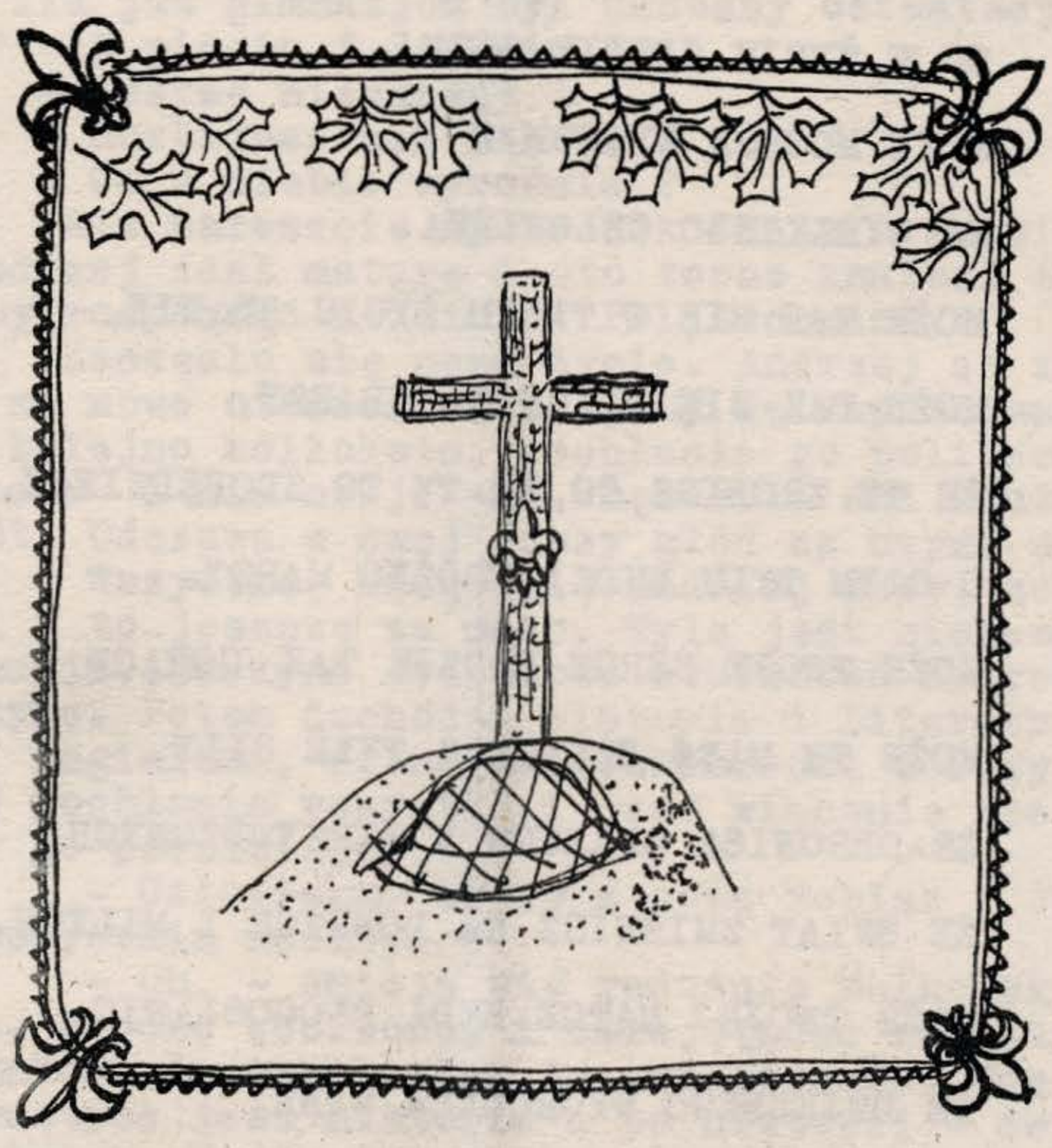

archiwum

Ewa Szelburg-Zarębina

Przed powstaniem Wielkiego człowieka

NIE WIADOMO, NIE WIADOMO WCALE,
CO W ŻYCIU CIEBIE CZEKA,
I TY MOŻESZ WYROSNĄĆ
NA WIELKIEGO CZŁOWIEKA.
MOŻE TAK SIĘ W TWOIM ŻYCIU STANIE,
MOŻE TAK SIĘ WŁASNIE ZDARZY,
ŻE TY ZROBISZ TO, ŻE TY TO ZDOBĘDZIESZ,
O CZYM TYLU LUDZI PROŻNO MARZY.
MOŻE TWOJE SERCE BĘDZIE TAK GORĄCE
MOŻE TY MIEĆ BĘDZIESZ TYLE SIŁY,
ŻE OBRONISZ SŁABYCH I SKRZYWDZONYCH,
ŻE SWIAT ZMIENISZ NA DOBRYCH I MIŁYCH.
MOŻE TWOJEJ MATCE BĘDĄ BŁOGOSŁAWIĆ,
ŻE DZIELNEGO WYCHOWAŁA SYNA.
NIE WIADOMO, NIE WIADOMO WCALE,
JAK SIĘ WIELKOŚĆ W ŻYCIU ROZPOCZYNA.

archiwum

ANDRZEJ MAŁKOWSKI

I

Tętniące życie.

Lwów. Wśród tłumu podróżnych, których wyrzucił ranny pociąg krakowski, tunelem do drzwi wyjściowych idzie wolno barczysty, osiemnastoletni chłopak. Jest tak wysoki, że spojrzenie jego ślizga się ponad głowami sunących przed nim ludzi. Idzie powoli, uśmiechnięty, ze śladami senności w głębokich, niebieskich oczach. Wśród rozchylonych warg błyszczy rząd równych, silnych zębów, spod czapki widać ciemno złociste włosy. Na jednej z walizek - przypięty bilet: ANDRZEJ MAŁKOWSKI.

Do głowy napływają mu wspomnienia z ubiegłych lat. Z ilu już gimnazjów był usuwany ostentacyjnie, z hałasem ? - Z pięciu ? Sześciu ?

- Jesteś nieznośny !
- Rozbijasz nam szkołę !
- Co z ciebie wyrośnie ?

Ale nareszcie życie szkolne w Krakowie skończyło się, Andrzej zdał maturę i oto teraz znalazł się we Lwowie, aby rozpocząć studia na Politechnice.

Zaczęło się nowe życie. Andrzej ze zdumieniem patrzy na nowe otoczenie. Koledzy są zapracowani. A on, odbywa kolejno kollokwia, pochłania go politechniczna biblioteka i nie czuje ani zmęczenia ani znużenia. Naodwrót! Odczuwa w swej duszy głód za czymś więcej.

Wszystko, czego się Andrzej uczy, co widzi, co robi - to jeszcze za mało. Tyle jest ciekawych rzeczy do poznania. Zaczyna dodatkowo studiować hydrodynamikę i akustykę. Potem dochodzi historia i literatura, wreszcie języki: angielski, francuski, niemiecki i rosyjski. Andrzej pochłania wszystko i jest wiecznie nie nasycony. Koledzy go podziwiają.

- Człowieku, co ty z sobą robisz ? Jak możesz z tym wszystkim nadążyć ?

- Oh, - śmieje się radośnie Małkowski - to fraszka. Trochę zdolności i umiejętność rozplanowania odpoczynków. Ja wynalazłem tę umiejętność. Odpoczynkiem po matematyce jest historia a po historii - ćwiczenia pedagogiczne. Najtrudniej jest zrobić dobry rozkład dnia, ale gdy to się uda człowiek ma czasu jak lodu i może szaleć.

archiwum

Taki był właśnie Andrzej Małkowski i takie jego życie na Politechnice. Chłopiec z epoki Renesansu. Ale zarazem typowy polski chłopiec: lotny, rzutki, pełen inicjatywy, entuzjasta. Małkowski spojrzał na świat życia społecznego, na świat organizacji młodzieży - i utonął w tym świecie.

Jest rok 1910. Małopolska, tzw. Galicja przechodziła wtedy swój okres przodownictwa w robocie niepodległościowej. Szczególnie Lwów stał się centrum ducha i myśli, budzącej się żywiołowo do nowego życia. Małkowski i tu przoduje. Uczęszcza pilnie na zebrania "Czytelni Akademickiej". Gorliwie uczęszcza na dziwnie romantyczne zebrania "Eleusis", zwoływane nieraz na godz. 4-tą rano. Słucha, zapala się i dyskutuje. Tam poznaje Tadeusza Strumiłło i Jerzego Grodyńskiego. Prowadzi z nimi długie rozmowy i choć serce wzruszone - mózg mu szepce:

- Nie to...nie to...

W jednym z ówczesnych listów pisze Małkowski: "..ciało muszę zupełnie poddać pod ducha" i to jest odzew eleuzyński. Ale rozum dodaje wątpliwości:

- Czy praca wyłącznie nad doskonaleniem siebie - może być całkowitą pracą dla Polski ?

Wreszcie wstępuje Małkowski do "Sokoła" (Towarzystwo gimnastyczne, przyp.Red) stając się jednym z jego najgorliwszych członków. Ale - poszukiwanie za pełnią życia trwa. Wychowanie fizyczne przecież nie zapełni tego.

We Lwowie powstaje "Strzelec". Kazimierz Sosnkowski organizuje i ćwiczy. Małkowski bierze czynny udział. Ale w duszy jego zaczyna się rodzić nieznany dotąd głód syntezy. Głód idei i organizacji, która sprzęgłaby całego człowieka - mózg, duszę i ciało - w służbę dla Polski, majaczącej już w bliskiej dali.

Niepokój poszukiwania i niepokój poznania pchnęły Małkowskiego do jeszcze jednej organizacji - do "Kuźnicy", organizacji młodzieży niepodległościowej, grupującej się koło pisma "Zarzewie". Obok teoretycznych rozpraw mają coś więcej Zarzewiacy, coś, co mocno pociągnie Andrzeja: organizację Armii Polskiej, z Jej oddziałami świczebnymi i drużynami. Choć bliskie więzy łączyły go z Jej przywódcami - Norwidem-Neugebauerem i Henrykiem Bagińskim, Andrzej w dalszym ciągu ma to samo uczucie niezaspokojenia.

Nie to...nie to...

Pewnego dnia, za jakieś wykroczenie służbowe otrzymuje karę. Kare dość dziwną - ma przetłumaczyć na język polski książkę Baden-Powell'a "Scouting for Boys".

Późnym wieczorem zabrał się do czytania. Po pół godzinie został całkowicie pochłonięty. W szczegól-

archiwum

ności uderzyły go słowa Baden-Powell'a:
"Można i trzeba spróbować żyć pełnią życia - życia umysłowego,fizycznego i etycznego".

Oczy Andrzeja patrzą na druk coraz uporczywiej. Na chwilę wstrzymuje oddech. Myśl - objawienie przeszywa mózg.

Synteza! Skauting plus niepodległa Polska - to synteza ! I zniknął gdzieś cały świat. I do serca wtargnęła fala ogromnej radości.

Nareszcie - nareszcie znalazł !

c.d.n.

J.Bień.H.O.

Powyższy artykuł jest pierwszym z serii, omawiającej życie Założyciela Harcerstwa w Polsce.Przyp.Redakcji.

Leśni ludzie

Przygoda zuchów

Dziki,potężny wrzask rozdarł ciszę uśpionego jeszcze lasu, strząsając z drzew krople porannej rosy. Wrzask powtórzył się po raz drugi i trzeci, i gromada chłopców wynurzyła się z gąszczy na piękną polankę leśną.

Z piersi chłopców wyrwała się monotonna pieśń. Chwycili się za ręce i utworzywszy koło zaczęli w takt nuconej piosenki jakiś dziwaczny taniec. Podobne pląsy można zobaczyć na ekranach kin, gdy wyświetlają emocjonujące filmy o czerwono skórych ...

To gromada zuchów "Leśnych ludzi", harcuje wśród lasu około swej wioski. Wybrała się dzisiaj tu, na łono przyrody, która zwabiła ich na gry i zabawy.

Skończył się taniec. Na rozkaz wodza gromada zasiadła w kręgu Rady ażeby postanowić jak spędzić czas na dzisiejszej wycieczce. Radzono długo i głośno i wkońcu uradzono odbyć wielką walkę pomiędzy szóstkami o zdobycie znaku gromady.

archiwum

Dwie szóstki dostały zadanie obronę Totemu, a dwie inne -zdobycie go.

Szóstki, mające zdobywać totem zniknęły w gąszczu leśnym a wartownicy ustawili się w pobliskich krzakach i za pniami drzew.

....Mijały minuty, łączyły się w godziny - a nieprzyjaciel nie nadciągał. Obrońcom już uprzykrzyło się tak siedzieć bez ruchu w oczekiwaniu ataku. Po pewnym czasie wódz kazał przygotować się do poszukiwania zaginionych wrogów.

Zuchy rozsypały się "w tyralierę" i poszły lasem w kierunku, gdzie przed godziną zniknęły szóstki nieprzyjacielskie.

Po kilkunastu minutach takiego marszu, uszy poszukujących usłyszały trzask łamanych gałęzi i głosy swych kolegów, którzy mieli zdobywać ich Totem. Zatrzymano się i wysłano najsprytniejszego zucha aby zbadał, co się tam dzieje.

Wnet powrócił i bez słowa kazał nam iść za

sobą. Oto jaki widok przedstawił się ich oczom. Niedoszli napastnicy, zginali się co chwila ku ziemi, zbierając gałęzie i kładąc je na stojącym opodal wózku.

Zaciekawiony takim obrotem "Zdobywania Totemu" Wódz Gromady - zbliżył się i spytał:

- Co wy tu robicie ? Przecież mieliście się podkradać po Totem.

Na to jeden z szóstkowych odparł:

- Wodzu, gdyśmy odeszli od ciebie i tak szli wśród lasu - zobaczyliśmy jak staruszka zbierała gałęzie nie mając widocznie czym napalić sobie w piecu. Nie mogliśmy patrzeć spokojnie jak starowinka schyla się, stękając po gałązki. Postanowiliśmy jej zaraz pomóc. Nazbie-

archiwum

raliśmy dużo,dużo gałęzi i zanieśliśmy jej do domu, a teraz zbieramy znów na wózek, który przyprowadziliśmy z so sobą.

Wódz wysłuchał odpowiedzi i w głębi duszy uczuł zadowolenie, że jego zuchy kosztem swej zabawy zrobiły dobry uczynek dla staruszki, ale rzekł:

- Słuchajcie, zuchy, zrobiliście dobrze ale trzebabyło jednemu z was wrócić i zawiadomić nas, że przerywacie grę, byśmy napróżno nie czekali i nie niecierpliwili się. No, ale teraz i my przyłożymy się do dobrego uczynku. Będziemy wszyscy zbierali gałęzie, do roboty !

Zuchy rzuciły się do roboty. Wkrótce wózek był pełny a zapalenie do roboty tak wielkie, że zuchy odpięły paski od spodni i jeszcze każdy zebrał sporą wiązkę, by nie iść z próżnymi rękoma,

Nucąc wesołą piosenkę i popychając na przemian wózek z chrustem, gromada zawróciła do wioski.

Po przybyciu do zagrody, w której mieszkała staruszka zuchy zrobiły jej na podwórku gremialny porządek: zamiotły go, naprawiły płotek i mostek, wiodący z ulicy przez rów na podwórze - a także zamiotły i wnętrze chaty, ścigani w swej robocie błogosławieństwami dreptającej za nimi staruszki, która miała nawet łzy w oczach.

oooOOOooo

W taki sposób gromada "Leśnych ludzi" zamiast gry na wycieczce - spełniła wspólnie dobry uczynek.

A Wy jak byście postąpili na ich miejscu ?

Ryczący Jaguar

Jaś i Małgosia

To wcale nie bajka, to najprawdziwsza historia.Jaś i Małgosia do dziś - jeśli udało im się przetrwać zawieruchę wojenną - spacerują sobie po Puszczy Białowieskiej na czterech kosmatych łapach. Żyją sobie swobodnie, jak na prawdziwy naród puszczański przystało i nie boją się burzy ani złej macochy. Bo Jaś i Małgosia to - niedźwiedzie.

Niszczycielska gospodarka człowieka doprowadziła do tego, że w puszczach polskich wyginęli pierwotni ich mieszkańcy.

Najwcześniej znikł potężny tur, później przyszła kolej i na inne zwierzęta. W r. 1879 w Puszczy

archiwum

Białowieskiej nie było już ani jednego niedźwiedzia. Dopiero w.r.1937 powzięto myśl osadzenia w Puszczy niedźwiedzia jako jednego z jej odwiecznych dziedziców i włodarzy.

Opis tych usiłowań podaję według artykułu dyrektora Białowieskiego Parku Narodowego dra J.J.Karpińskiego.

Na obszernej polanie zbudowano wielką, dwu-przedziałową klatkę z dwiema drewnianymi przybudówkami na barłóg dla zwierząt. Do jednego przedziału wpuszczono szczenną niedźwiedzicę Lolę, przywiezioną z poznańskiego ogrodu zooligicznego. W drugim przedziale umieszczono po paru tygodniach cztery młode niedźwiadki, zakupione w Rosji.

Opiekowali się zwierzętami "niedźwiednicy". Gotowali im zrana krupnik na wołowinie, podawali w południe i przed wieczorem mleko z miodem, suchary, marchew, jabłka i bezlistne łodygi czernic. Podczas oczyszczania klatek zamykano niedźwiedzie w ich drewnianych barłogach. Niedźwiedzica Lola oszczeniła się w końcu stycznia 1938.

Matka i dwoje niedźwiadków, podobnych do dwu puszystych kulek wyszły z barłogu po raz pierwszy do klatki dopiero w kwietniu.

Zapadła wówczas decyzja, ażeby cztery niedźwiadki z drugiego przedziału klatki obdarzyć wolnością. Zachowanie się młodych więźniów było niezwykłe. Oswojone już z ludźmi, z radości skakały na nich, wyprawiały niesamowite harce, z szybkością wiewiórek wdrapywały się na drzewa, by po chwili ściągnąć jeden drugiego w dół.

Chociaż później wykładano im pożywienie koło klatki, rzadko kiedy z niego korzystały, mając pod dostatkiem pożywienia naturalnego, które nauczyły się zdobywać bardzo szybko. Zjadały jagody, z zeszłorocznej żórawiny, młode pędy brzózek, łodygi czernic, namiętnie polowały na gąsienice i ...mrówki, które chętnie zlizywały po rozkopaniu mrowiska lub rozszrpaniu zbutwałego pniaka, nie gardziły żadnym owadem. Zmęczone po zabawie lub najedzone spały na murawie leśnej. Miały swoje przezwiska: "Ryży", "Grubasek", Białka" i "Czarna".

Okoliczni chłopi i robotnicy leśni mimo zakazu, wabili je do siebie, bawili się z nimi i karmili smakołykami. Ta ufność do człowieka stała się przyczyną ich zguby. Niedźwiadki zaczęły wkońcu wychodzić z lasu, odwiedzać osady ludzkie i broić tam w sposób niesamowity.

NWH archiwum

Pewnego razu Ryży zakradł się na gajówkę. W domu była tylko żona gajowego. Wracała właśnie z obory i niosła wiadro z mlekiem. Usłyszawszy za sobą szmer, odwróciła się i zobaczyła niedźwiadka, który za nią kroczył. Przestraszona, porzuciła wiadro z mlekiem i uciekła do mieszkania. Ryży zaczął chłeptać rozlane mleko, a gdy wsiąkło w ziemię, wydrapał dół, szukając pod powierzchnią murawy ulubionego napoju. Potem podszedł do okna gajówki, stanął na tylnych łapach i zaczął przyglądać się temu, co się działo w izbie, aż pyskiem rozbił szybę i przez okno przedostał się do mieszkania.

Gajowina uciekła do sąsiedniego pokoju, obserwując misia przez dziurkę od klucza. Ryży znalazł drugie wiadro z mlekiem, wyciągnął je na środek pokoju, wsadził do wiadra łeb i mleko wyżłopał. Potem siadł na podłodze, chwycił wiadro przednimi łapami, przechylił, by wysączyć mleko do kropli. Ale zamiast do rozwartej szeroko paszczy - mleko wylało mu się na kudły. Zirytowany niepowodzeniem, odrzucił ze złością wiadro i zaczął grasować po pokoju.

Gajowina wybiegła z mieszkania i zaalarmowała administrację leśną. Pomoc przybyła samochodem, przywożąc ze sobą klatkę na misia. Zaciekawiony hałasem Ryży ukazał się w drzwiach gajówki z kawałkiem słoniny w pysku, zbity z tropu okrzykami ubawionego tłumu, przebiegł pod najbliższą brzozę, wdrapał się na nią i najspokojniej zjadł słoninę na drzewie. Zwabiony na dół dał się ulokować w klatce i został odtransportowany na swoją "Niedźwiedziówkę". Ponieważ podobne wyczyny niedźwiadka stawały się co raz częstsze i bezczelniejsze, został - jako niepoprawny szkodnik - złapany i odesłany do warszawskiego ogrodu zoologicznego.

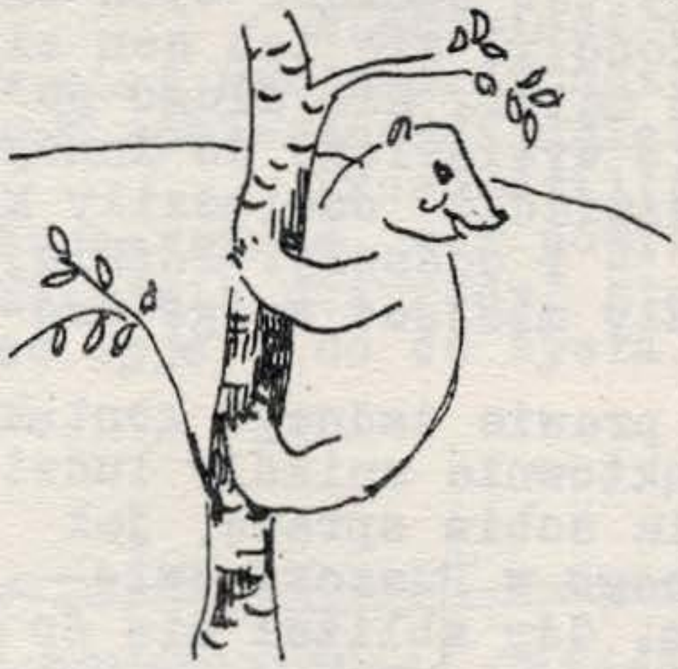

Wkrótce Czarna została zabita we wsi, prawdopodobnie taki los spotkał i Białkę, bo o niej słuch zaginął. Z całej czwórki uchował się w puszczy chyba tylko Grubasek, który podobnie jak Ryży także odpokutował swoje łakomstwo. Pewnego dnia zakradł się do rezerwatu łosi i wypił mleko przygotowane dla łoszaków, za co został ciężko pobity przez łosie i dozor-

NWH archiwum

ców.

W maju 1938 przywieziono do Puszczy i osadzono w pustym przedziale klatki 4 inne niedźwiadki w wieku 1 - 2 lat. Po miesiącu - trzy młodsze zostały wypuszczone na wolność. Zachowywały się tak samo jak i poprzednia czwórka. Po pewnym czasie słuch o nich zaginął. Prawdopodobnie zostały pozabijane podczas wypraw po żywność do osiedli wiejskich.

Co do Loli i jej dzieci - Jasia i Małgosi, to w maju małe niedźwiadki, przeciskając się przez pręty klatki zaczęły wychodzić do lasu. Huśtały się nieraz na zwisających gałęziach i bawiły niczym małe dzieci. Gdy już podrosły i nie mogły przedostać się przez pręty klatki, odchylono je w paru miejscach ażeby się mogły przecismąć.

Stały się już zupełnie samodzielne. Rzadko kiedy wracały na noc do klatki i z pożywienia dostarczanego do klatki przez ludzi prawie nie korzystały. Pod jesień postanowiono odłączyć je od niedźwiedzicy. Wyprostowano z powrotem odgięte pręty, tak że misie nie mogły się już przedostać do matki. Wywołało to wielkie zakłopotanie zarówno Loli jak i pary młodych. Siedziały przed klatką przez kilka godzin, ryły pod nia doły. A wreszcie odeszły ...

W ciagu kilku następnych dni pogodziły się z nową sytuacją. Odwiedzały jeszcze matkę, lecz coraz rzadziej, raz na 5 - 7 dni.

Nadeszła zima 1938/39. Młode pobudowały w lesie barłogi i zapadły w sen zimowy. Co jest najbardziej wzruszające w przywiązaniu rodzinnym czy też pamięci tych zwierząt - w końcu marca 1939, kiedy skończył się ich sen zimowy, pojawiły się znów przy klatce matki. Nie długo po tych odwiedzinach niedźwiedzicę Lolę wywieziono do innego odległego zakątka puszczy. Gdy niedźwiadki odwiedziły klatkę ponownie, matki już nie zastały - i odeszły. Później, choć rzadko, wciąż jeszcze odwiedzały miejsce swego urodzenia.

Nie mając z człowiekiem prawie żadnego kontaktu od urodzenia, Jaś i Małgosia instynktownie unikały ludzi i bały się ich. Matka, jakby zdawała sobie sprawę, jak niebezpieczne jest dla wolno żyjącego w Puszczy zwierzęcia "bratanie się" z człowiekiem. Gdy zbliżał się do klatki obsługujący w celu jej oczyszczenia lub z pokarmem, ostrzegała małe, przywoływała do siebie charakterystycznym cmokaniem i wpychała je do barłogu zasłaniając sobą otwór wejściowy. Gdy już podrosły - na ostrzeżenie matki lub na widok człowieka, a nawet po zwęszeniu go - uciekały lub kryły się, wdrapując się w panicznym strachu na ugałęzione młode drzewka. Wychowała je Puszcza, należały

archiwum

do niej całkowicie.

Z przeciwległego krańca Puszczy nadchodziły czasem wiadomości o Grubasku. Może pod wpływem pobicia przez ludzi i zwierzęta stracił ufność do człowieka i przestał się z ludźmi zadawać. Kto wie - może mu to wyszło na zdrowie ?

Nie wiadomo, jakie losy zgotowała Grubaskowi, Jasiowi i Małgosi zawierucha wojenna, która przeszła nad Polską. Wiadomo jednak, że dzisiaj w Puszczy Białowieskie są niedźwiedzie. Może nie wiele uchowało się ich przed kulą kłusownika i wrogiego żołnierza, może jest ich kilka tylko sztuk, ale są.

Widziano w Białowieskim Parku Narodowym potężną niedźwiedzicę z dwojgiem małych, stała na tylnych łapach, przy - ginając przednimi gałąź leszczyny. Oba misie - w tych samych pozach obrywały orzechy.

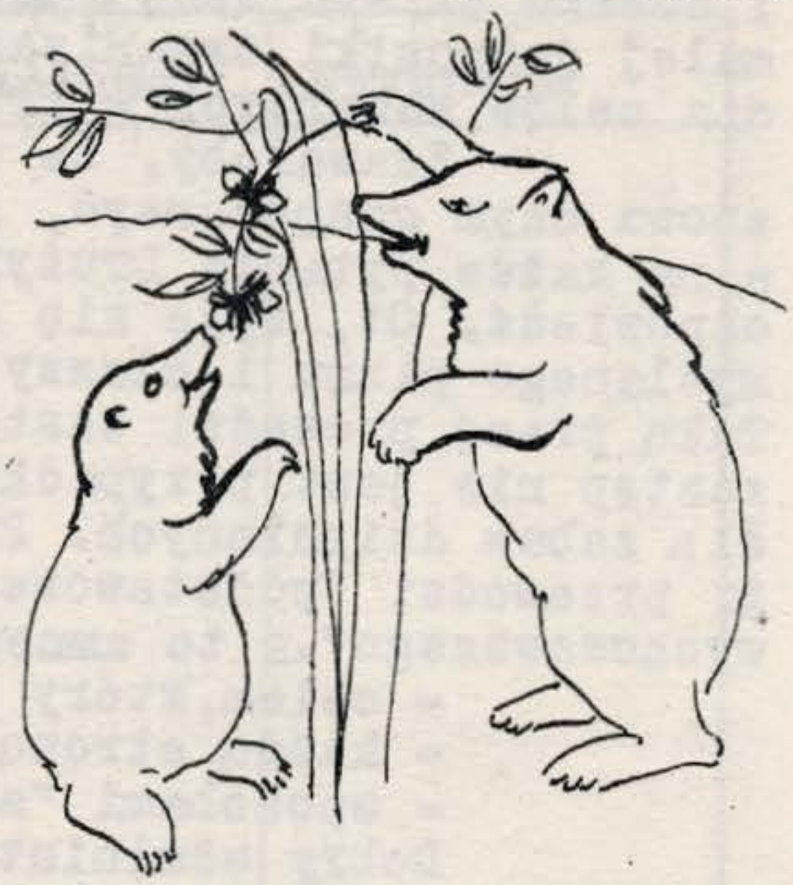

Tyle mówi o niedźwiedziach Białowieskich dr Karpiński, wielki miłośnik przyrody, znakomity tropiciel i niezrównany myśliwy - tylko że nie z morderczą strzelbą w ręku, a z kino kamerą fotograficzną. Wspaniałe jego filmy kolorowe, obrazujące podpatrzone życie dzikich zwierząt w Puszczy Białowieskiej, oglądałem na ekranie przed samą wojną.

Niedźwiedź więc wrócił do Puszczy i zajął w niej swoje przyrodzone miejsce, jako pełnoprawny członek społeczności zwierząt i roślin puszczańskich.

Przepędził go z Puszczy człowiek - niszczyciel, barbarzyńca, a z powrotem do niej sprowadził człowiek - miłośnik przyrody, starszy i mądry brat wszystkiego , co żyje i co do życia ma takie samo prawo jak on.

Leśny Dziad.

REDAKCJA"Bądź Gotów" prosi swoich korespondentów z terenu, by pamiętali, że wszystkie wiadomości aktualne, które mają być umieszczone w najbliższym wydaniu - muszą wpłynąć najpóźniej do dnia 15 danego miesiąca.

archiwum

KĄCIK ZASTĘPOWEGO

Papierki w Zastępie

Dobry zastępowy to nie tylko przywódca zgranej i dobrze działającej rodziny harcerzy, ale także wódz małej jednostki organizacyjnej ZHP, dążącej do osiągnięcia celów zawartych w Przyrzeczeniu i Prawie harcerskim.

Zdawałoby, że w zastępie właściwie nie ma tak znowu czym gospodarzyć, że wszystko można mieć w pamięci, a na każde pytanie Drużynowego ma się mniej więcej ścisłą odpowiedź. Ot, żyje się czasem beztrosko, wesoło bez przemyślanego planu i cieszy się powierzchownymi osiągnięciami. Taką pracę prowadzi zastępowy, który nie rozumie, że jego zastęp nie jest przypadkowo dobraną gromadką chłopców, dla zabaw dziecinnych. Prawdziwie myślący zastępowy wie, że przewodzi "podstawowej jednostce harcerskiego systemu wychowawczego". A to zmusza go do zastanowienia się nad:

- celem, który chce osiągnąć,
- każdą stroną pracy zastępu,
- sposobami "administrowania" zastępem.

Dobry administarator potrafi rozplanować i prowadzić konsekwentnie działalność zastępu, kontrolując w tych zapiskach siebie i podwładnych. Pamięć jest zawodna. Rzeczy "konieczne" trzeba zapisywać i papierki trzymać we wzorowym porządku. Wtedy można być pewnym, że robota nie będzie klecona na prędce (na kolanie) i nie będzie się "reperowało namiotu w drodze na obóz".

Jakie więc notatki trzeba prowadzić ?

1. Ewidencja Zastępu

Ten wykaz da ci ścisłą odpowiedź na pytanie: kogo masz w zastępie. Ewidencję prowadź starannie, podług załączonego wzoru i wszelkie zmiany notuj natychmiast.

Podczas wypełniania poszczególnych rubryk, pamiętaj:

- nadać każdemu harcerzowi numer i "Imię"
- adres, jako rzecz zmienną, wpisuj ołówkiem
- w uwagach zapisz datę ubycia i dokąd

/wzór na następnej stronie/

archiwum

Nr w z-pie	Nazwisko imię	Urodzony		Zajęcie	Imię w z-pie	Wstąpił do		Data zdobycia stopni					NR.		Data przyrzeczenia	Adres.	Uwagi
		Data	Miejsce			ZHP	Z-pu.	III	II	I	H.O.	H.R	Kayi	Książ.			

2. Plan pracy

Należy naturalnie zacząć od początku i z ołówkiem w ręku - co i z jakego działu chcesz wykonać w ciągu roku. Przenieś swoje zamierzenia na papier.

D z i a ł	Zamierzone	Wykonane
Służba Bogu		
Służba bliźnim (D.U.)		
Duch i tradycja Z-pu		
Technika-szkolenie		
Wych.Fizyczne		
Życie towarzyskie (wieczornice, zabawy)		
Szkoła,dokształcanie (książki,pisma, artykuły,korepetycje)		
Korespondencja z jednostkami harc.iskaut.		
Korespondencja i pomoc dla Kraju		
Obozy i wycieczki		

A/.Zbiórka zastępu

Na każdą zbiórkę przychodź z gotowym planem, ujętym w punkty. Nie będziesz wówczas nadrabiał miną i improwizował, a będziesz mógł dobrze wszystkim przewodzić. A także będziesz miał "wolną głowę" na obserwację swoich chłopców.

Plan zbiórki w dniu ..... godz.....	
Zamierzony	Wykonany

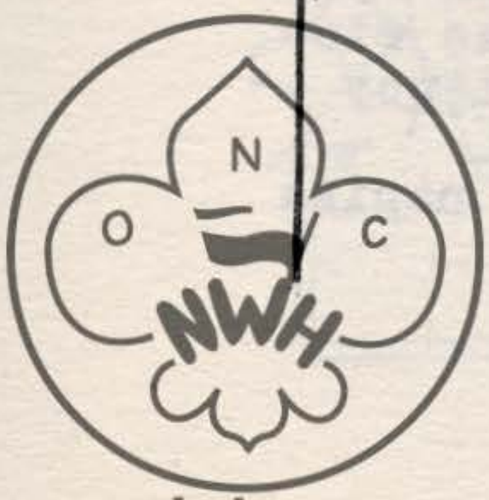

archiwum

B/."Międzyzbiórkowe"

W wypadkach specjanie trudnych zbiórki zastępu nie mogą odbywać się dość często. Nie oznacza to jednak, że zastęp nie ma co robić. Na to ma zastępowy też radę i przewidzi ćwiczenia czy prace "Miedzyzbiórkowe". Można w grupach po 2 - 3 harcerzy. Daje to dobre wyniki i stwarza szlachetną rywalizację wewnątrz zastępu. Rozwija sadzielność. Notuj:

DATA	Imię w z-pie	Wykonana praca	Ocena

C/.Obowiązkowość

Punktualność i dokładność wykonywanych zleceń uwidocznij w następującej "Kontroli obecności na zbiórkach"

NR. w z-pie	Imię w z - pie	Data zbiórki												Uwagi

Oznaczaj: I - obecny - usprawiedliwiony
- - nieobecny (5)- 5 min. spóźnienia

Przeczytawszy to wszystko - dojdziesz może do wniosku, że "biedny" zastępowy musi chodzić z ołówkiem w ręku i ciągle coś notować i prowadzić "szeroką kancelarię. Nie - mój drogi druhu ! Przecież właściwie ty to wszystko już robisz, ale na świstkach papieru, które w najpotrzebniejszych momentach "gdzieś" ci się zapodziewają.

Notatki prowadzone starannie według podanych wzorów w "Książeczce Zastępu" , dają ci pewny obraz życia twego zastępu. I w wypadku gdy odejdziesz na wyższe stanowisko w druzynie, będziesz mógł łatwo swemu następcy przekazać to źródło informacji i doświadczeń.

Jeśli masz jakieś kłopoty, niejasności, napisz do nas - a postaramy się pomóc ci.

M.B.

archiwum

Akcja letnia w Hiszpanii

Drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego w Barcelonie miała sposobność spędzić w tym roku 33 dni na kolonii letniej w Masnou nad Morzem Śródziemnym.

Każdy wschód słońca rozpoczynał się gimnastyką, prowadzoną przez członków Kursu Druż., O godz. 10 tej byliśmy już na plaży, gdzie spędzaliśmy większą część dnia. Prócz kąpieli, gier i ćwiczeń odbywały się tu kursy Drużynowych i Zastępowych, pod osobistym kierownictwem Dha Komendanta.

Z 10 kandydatów - Kurs Zastępowych ukończyło pomyślnie czterech. Wyników z kursu Drużynowych jeszcze nie znamy (Londyn, dnia 25.X.49.!)przypisek Redakcji), gdyż ćwiczenia jeszcze trwają w terenie ale zdaje się, że najlepiej spisali się najmłodsi:Czesław, Zygfryd i Tadek Z. Co prawda ten ostatni podejrzanie długo siedział w terenie przy rysowaniu szkiców ale za to szkic był doskonały. W "programie pracy", jak zresztą we wszystkich sprawach teoretycznych,celował Czesław. Należy jednak dodać, że wraz z Zygfrydem i Antonio tworzą elitę sygnalistów w Drużynie.

Nie obeszło się i bez alarmów. Kiedy po całodziennych harcach chrapaliśmy mocno - zarządzono alarm ! Była 23.45. Zebraliśmy się błyskawicznie (nie wszyscy, bo te drągale Henek i Józek - nie!) i o północy rozpoczęliśmy grę-ćwiczenia, polegające na zdobyciu chorągiewki, zatkniętej na brzegu, między morzem i torem kolejowym....

..."po przejściu głębokiego wąwozu i następnie zgrupowania pięknych will - weszliśmy w koryto zeschniętej rzeki. Zatrzymałem swoją grupę i dałem taki projekt: Rozbiorę się do kąpielówek i będę podkradał się od strony morza, wy zaś weźmiecie ze sobą moje ubranie i będziecie starali się podkraść po nadbrzeżnym piachu...

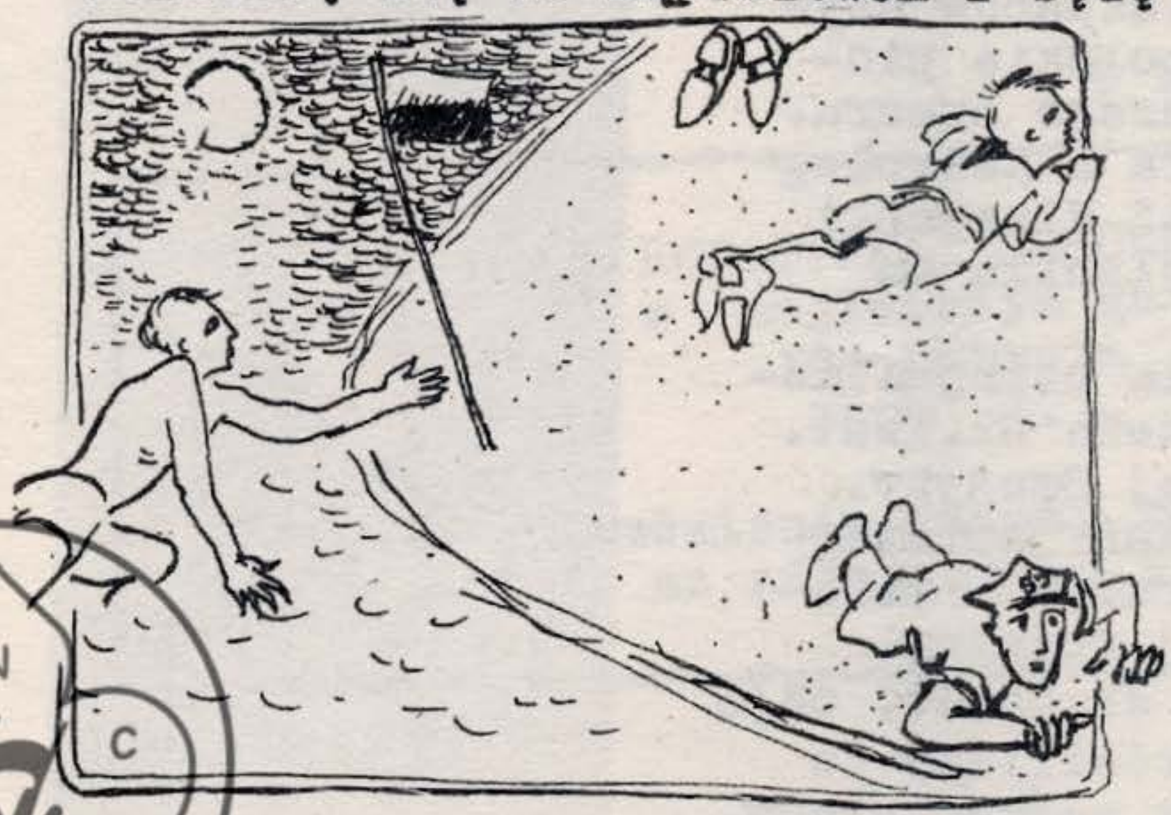

..zaczęliśmy się posuwać bardzo ostrożnie. W tem, na piasku zobaczyliśmy leżącego jakiegoś człowieka. Zamarliśmy w bezruchu.Władek podczołgał się bliżej, ja za nim.

-Walnąć go w łeb?

archiwum

- A kto to jest, - pytam Władka.

- Skąd mogę wiedzieć, do pieruna. Nawet pyska nie da sobie obejrzeć, tak się w piasek zakopał.

...ominęliśmy i tę przeszkodę. Odłączyłem się od swojej grupki i wślizgnąłem się do morza. Popłynąłem kawałek od brzegu i dotarłszy na wysokość chorągiewki, zawróciłem. Płynąc, widziałem z obu stron podkradających się napastników. Dobiłem do brzegu najciszej. Przyległem do piasku. Tylko 20 m dzieliło mnie od zdobyczy. Czołgam się i słyszę jak mi serce wali. Tylko ostrożnie ! Jeszcze 10 m, jeszcze 5 i skok ! Jestem zwycięzcą !"

Wyj. z opisu dha B.C. wyw.

Zdaje się, że drugi alarm dh Komendant zrobił z pewnym rozgłosem, gdyż o pierwszej w nocy spotkaliśmy na plaży wielu znajomych, którzy z zainteresowaniem przyglądali się naszym ćwiczeniom.

Następnego dnia odbył się bieg harcerski dla młodszych. Dh.Komendant i członkowie Kursu Druż, osądzali spryt i wiadomości wywiadowców. Mosz, Jadoch i Franek mieli wielką tremę.Naogół poszło wszystko dobrze. Zwyciężył Engel.

Wielkie emocje przeżyliśmy w czasie próby na POS. Popisał się dh przyboczny Antek. Góral do ostatniej chwili biadał, że 1500 m nie dobiegnie a z zaciśniętymi zębami uzyskał czas o 7 sek lepszy od wymaganego minimum. Odpadł jednak w biegach najlepszy nasz pływak Henek O. W grupie młodszych wyróżnił się Kaczyński.Spodziewamy się, że kiedyś będzie doskonałym biegaczem.

Oczywiście,że zdobywaliśmy również i stopnie. Mamy teraz w Drużynie 2 HO i kilkunastu ćwików. W natarczywości na sprawności wyróżnił się Antonio, który zdobył ich aż 7, a Władek W. - 6.

Na naszym reprezentacyjnym ognisku wielu Hiszpanów słyszało po raz pierwszy polskie piosenki i "Kosztowali"naszego humoru. Góral odstawiał fryzjera a astrolog i fakir Bronek "chrzcił" Hiszpanki wodą. Jedna podobno odpłaciła mu się okrutnie !

Jednego dnia otrzymaliśmy list z Londynu od Szefa Gł.Kwat. z okazji dwulecia naszej Drużyny. Zrozumieliśmy, że chociaż jesteśmy tak daleko od innych Drużyn - należymy do jednej wielkiej rodziny.

Po kolonii dh.Komdt. odjechał do Madrytu a my wróciliśmy do Barcelony na trzeci rok naszej pracy.

"Bawoli Róg" Masnou 1949. Wąwóz.

archiwum

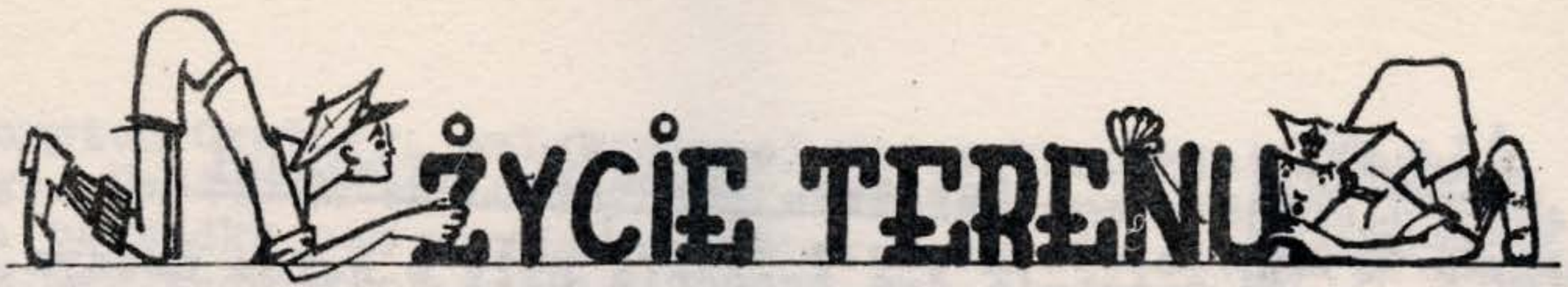

Migawki z Wilna

4 września. - W 10-tą rocznicę napadu niemieckiego na Polskę w odbyła się w Czarnym Bagnie (Blackshaw Moor) Akademia, w której zastęp "Żbików" wziął czynny udział. Tego samego dnia ośrodek Czarne Bagno urządza ognisko (prawdziwe) na które przybywa około 100 gości.

10 września. - Uroczyste wręczenie krzyży harc. zastępom "Lwów" i "Słoni".Na tę uroczystość, która odbyła się przy przypiekającym ognisku przybyła drużyna skautów ze swym drużynowym, księdzem kościoła anglikańskiego na czele. Bardzo podobał się wszystkim oryginalny taniec "Chinka" w/g pomysłu i wykonania miejscowych harcerek.

18 września.- Czarnobagnianie po kilkumiesięcznych bojach zdobywają pół baraku na urządzenie harcówki.

25 września.- Gen.Tadeusz Pełczyński, b.Szef Sztabu A.K. odwiedza Witaston, gdzie na zbiórce harcerskiej mówi o roli harcerstwa w czasie Powstania Warszawskiego.

16.października.- W Czarnym Bagnie - 8 kandydatów na młodzika staje do biegu harcerskiego.Przeszkód jest 5, z których ta ostatnia (terenoznawstwo) jest"najgorsza", albowiem jak się okazało,kilku z "biegnących" o takich rzeczach nigdy przedtym nie słyszało. Ten druh-egzaminator wstrzymał cały ruch na trasie.

Jednocześnie 10 zuchów zdobywa pierwszą gwiazdkę (czy na tych samych przeszkodach?,przyp.Red). Dumnie chodzą zuchy, i mówią że nie ma to jak "Promyki" i ich morowy Wódz.

O P A T

ROGATYWKI HARCERSKIE
w najlepszym gatunku
do nabycia
cena Ł.1.

Zamówienia należy kierować
na adres Red.B.G box V.

archiwum

Ognisko Herbatka Najmłodsi

Ostatnie dwa tygodnie były w Hufcu naszym urozmaicone wyjazdem do Cambridge z odwiedzinami do naszych starych znajomych z Leys School oraz herbatką w 18 Drużynie wędr. im Gen.Sikorskiego, czyli popularnie mówiąc u "Chrzanów".

Na ognisko do skautów zostaliśmy zaproszeni, by im pokazać kilka tańców polskich i zaśpiewać parę naszych piosenek. Tak jak poprzednio, oprócz nas harcerzy - pojechała trupa taneczna i chór szkolny. Może to i pięknie, że Anglicy widzą nas jak jedziemy do nich całą chmurą .. ale to nie po harcersku. Ognisko to przecież coś tak nawskróś harcerskiego więc po co brać tylu ludzi z poza naszej społeczności ?

Drugie wydarzenie - to "herbatka", urządzona na zakończenie letniej wędrówki Drużyny. Obecnością swą zaszczycili: P.Dyrektor, P.V-Dyrek. kilku pp profesorów i panowie z administracji szkoły, którzy już kilka razy poświęcili swój cenny czas na pogadanki w drużynach. Na ścianie wisiała mapa wędrówki, przeplatana oryginalnymi zdjęciami przygód z trasy o których dh Krzaniak mówił gościom. Herbatka zakończyła się wręczeniem P.Dyrektorowi albumiku z fotografiami z wędrówki.

Najmłodsi uczniowie naszej szkoły zostali zorganizowani, Zajmuje się nimi dh phm S.Garbiak. Jest ich dość pokaźna liczba i trzeba by ktoś pomógł ale możliwości są minimalne z powodu nawału pracy w starszych klasach. Ale wierzymy, że uda nam się, zwłaszcza że już było kilka zbiórek i jedna wycieczka. Oby z nich wyrosła lepsza społeczność "Białowieżan" niż ta obecna...

Śledź.

*

Warszawa w akcji

Po powrocie z nadzwyczajnego (pogoda!) obozu - zaczęliśmy uroczyście nowy rok harcerski.

4 września, w ramach ogólnych uroczystości w Londynie Hufiec nasz wziął czynny udział. I tak - na Akademii w teatrze "La Scala" pomagaliśmy w zbiórce pieniężnej i podpisów pod Protestem w Sprawie Polski. Następnego dnia, w galowych mundurach byliśmy na Mszy Św.

archiwum

w Brompton Oratory, celebrowanej przez ks.prałata Michalskiego. Następnie mieliśmy powierzone ważne zadanie utrzymania porządku pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza w czasie, gdy P.Gen.Anders w asyście przedstawicieli Armii będzie składał wieniec.

Utworzyliśmy zwarty szpaler, przyczym dzielnie pomagały nam w tym harcerki z londyńskiego hufca "Bałtyk". Dwu harcerzy trzymało honorową wartę, dzierżąc polską i brytyjską flagę. Dh.Hufcowy "Szczecina" - rodowity londyńczyk, był tym, który wraz z dwoma innymi podał kwiaty Gen. Andersowi do złożenia pod Pomnikiem Cenotaph.

Rada Hufca odbyła się 15 września i dokooptowała kilku nowych członków do Komendy Hufca: Dh phm Trojanowski otrzymał "tekę" szkolenia, dh Kudrewicz - referat imprez (ognisko dla publiki, Jasełka, Sw.Jerzy itp), niewąsko da nam do roboty! Dh Piechaczek - ten superjunior objął sekretariat - a reszta bez zmian.

Istnieje też projekt, by w lecie najechać na spokojne góry Szwajcarii.

11 Listopad - urządzamy uroczyste ognisko.

Tatrzański Ryś

*

Rozwiązanie Krzyżówki z poprzedniego Nru.

Poziomo - 1.Tatry, 3.Gorce, 6.Rabka, 7.Liw, 8.Wilia, 1o.Buk, 12.Warka, 14.Brok, 15.Rudnik, 16.Anin,17.Zbaraż.
Pionowo - 1.Toruń, 2.Raków, 3.Gorlice, 4.Rawa, 5.Kielce 9.Iganie, 11.Użok, 12.Warta, 13.Rudki, 14.Brda.

*

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Wyniki Konkursu Obozowego zamieścimy w następnym Nrze BG.

Ewa Dżemila Bajraszewska. Dziękujemy za słuszną sugestję i list taki przesłaliśmy "Dziennikowi".

M.Bucza. List wysyłamy osobno. Przesyłki z książką i artykułem nie otrzymaliśmy.

archiwum

Pomóż!

Irce grozi gruźlica kości. Uzdrowić ją może tylko streptomycyna. Nie zwlekaj, złóż datek, przysyłając na adres Redakcji BG zaznaczając na kopercie I/H

Ofiary złożyli:

pani C.Busza	5/-	Ewa Dż.Bajraszewska	5/-
J.D.	1/-	S.B. nieprzyj. hon.	7/6
dh Pietryk.	5/-	Razem z poprzed.	52/6

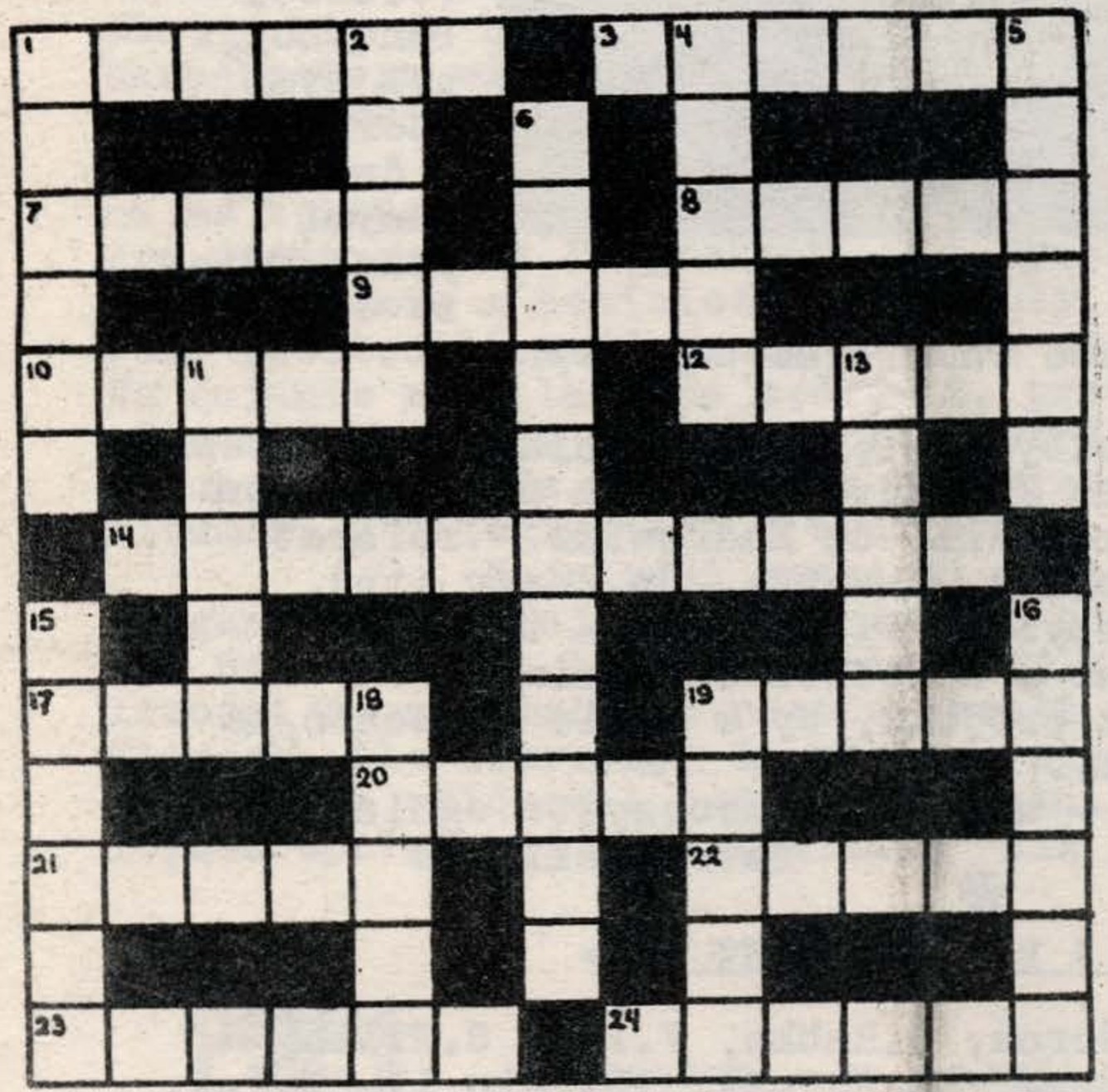

Poziome:
1.Przewozi listy
3.Polski as lotniczy z 1934 r.
7.Utwór muz.
8.Znany bokser
9.Pokrywa
10.Imię żeńskie
12.Letnisko w Polsce.
14.Działanie w ukryciu.
17.Posag
19. Bogini-łowów
20.Rzecz niezwykła
21.Powieść Rodziewiczówny /wspak/
22.Targowisko
23.Sportowiec
24.Forteca w Polsce

Pionowe: 1.Widziany z boku
2.Roślina wszędzie spotykana
4.Zaleta
5.Terytorium
6.Autor "Latarnika"
11.Okres
13.Opowiadanie dla dzieci
15. Zbiórka pien.
16.Imiennik - opiekun
18.Rewanż
19.Przeciwieństwo zła.

Tylko dla członków Cena 6 d For members only
ADRES REDAKCJI: "BĄDŹ GOTÓW", 45 Gloucester Rd, SW7. Tel Wes.0251

archiwum